

**TERESA LASZKIEWICZ**  
ur. 1949; Lipsko Polesie



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Artykuł w „Tygodniku Powszechnym”
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Białowola; współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	II wojna światowa, Żydzi, Światła w Ciemności, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Bajak, Laszkiewicz Teresa, Pawłowski Grzegorz, ratowanie Żydów, Holokaust

**Artykuł w „Tygodniku Powszechnym”**

W [ciągu] kilku miesięcy wyszedł [artykuł księdza Pawłowskiego, jego wspomnienia wojenne - przyp. red.] w „Tygodniku Powszechnym”. No i myśmy odczuli po tym „Tygodniku” niesmak... Oczywiście największą jego tragedią i nieszczęściem było [to, że] stracił wszystko poza swoim życiem. Ale z jego opisu odnosiło się wrażenie, [że] on nie otrzymał również przychylności ze strony Polaków. Tak jak gdyby to doznał krzywdy, a nie serca; nie [napisał o] narażaniu życia, o tym, że nie był głodny, że miał ciepło. Nie [chodzi o] to, że [oczekiwaliśmy] chociaż odrobiny wdzięczności, ale nigdy nie padło słowo „dziękuję”. No tak to odbieramy, mówię prawdę.

Po [tej] publikacji „Tygodnika Powszechnego” mojej mamie było przykro, ponieważ znała swoją matkę, była świadkiem tych wydarzeń i widziała, że babcia okazała mu serce. Bo właśnie tylko ona go przygarnęła do siebie wiedząc, co [za to] grozi i nawet sprzeciwiając się sołtysowi, który mówił: „musicie uważać, albo pozbyć się tego chłopca”. Później [mama] czuła to niezadowolenie z jego strony i jak powiedziałam: żal. Stwierdziła, że ksiądz Pawłowski nie wyjawił dokładnie z jakich powodów opuścił moją babcie.

Napisał, że nie chciał być psem: „Nie będę psem i nie będę jadł skórek” i uciekł. Tak nie było. [Napisał], że uciekł od babci, ponieważ się obraził, bo babcia dawała mu skórki do jedzenia. No, czasy były bardzo ciężkie. Była wojna. Często ludzie głodowali, ale z tego co wiem, w mojej rodzinie była jednak krowa i było zboże. Chleba nie brakowało. I [pamiętam] częste wypieki mojej babci, a później mojej mamy – zawsze prosiłam i krzyczałam: „zostawcie mi skórki” – to był mój ulubiony przysmak i do dzisiaj nim jest, to było najlepsze. Ksiądz Grzegorz Pawłowski podał, że uciekł z powodu skórek, które mu babcia dawała. Babcia była już [wtedy] w starszym wieku, była bezzębna, a Grzesio sam prosił: „babcie nie wyrzucaj tych skórek, ja bardzo lubię, ja je zjem”. Myślę, że podał niewłaściwą przyczynę opuszczenia mojej babci.

W tym czasie, kiedy została wydana ta gazeta, znajomi domagali się od mojej mamy, aby ona zażądała po prostu weryfikacji [tego artykułu] ze strony księdza Grzegorza Pawłowskiego, jeśli chodzi o prawdę [na temat] pobytu i ucieczki od babci do Kuroniów. Jednak moja mama nie chciała, twierdziła, że nie będzie interweniować, mimo że sąsiedzi nalegali, bo mówili: „słuchaj,

ja twoją matkę znałem, wiedziałem, że okazywała [mu] serce, a tutaj taki niesmak was spotkał ze strony księdza, bo to są podane nieprawdziwe powody opuszczenia [domu Józefy Harasim]”. Ale mama nie poszła na tą [mszę] prymicyjną. Twierdziła: „zawsze go przyjmę w domu, ale nie muszę go wielbić, nie muszę tam być na tej mszy świętej”. I rzeczywiście, ja byłam z siostrą na tej mszy, a mama moja [nie poszła].

Ile razy przyjeżdżał do nas, zawsze go gościła, zawsze był mile w domu witany, jako kapłan szczególnie. No i przypomiwała sobie te chwile, kiedy to właśnie opiekowała się nim w domu. Dawała mu jeść, przecież musiała mu prac, musiała mu dawać jeść i troszczyła się o niego, tak samo jak i babcia

Data i miejsce nagrania	2008-11-13, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Waszkun
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"